Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 249 Kraków, czwartek 29 października 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Cwierć miljona bezrobotnych w Polsce

Urzędowe wykazy z pierwszych dni października podają liczbę zarejestrowanych bezrobotnych na 200 tysięcy. Liczba ta niezawodnie powiększyła się w ostatnich dwóch tygodniach wskutek zamknięcia fabryk w Łodzi i ograniczenia ruchu budowlanego tak, że można obecnie śmiało podać ilość bezrobotnych, pełnych bezrobotnych, na jakie ćwierć miljona głów. Pozatem jest kilkadziesiąt tysięcy częściowo bezrobotnych tj. pracujących tylko po 2—3 dni w tygodniu, nie mówiąc o bezrobotnych niezarejestrowanych, których — szczególnie na wsi — jest pokaźna ilość.

Ćwierć miljona bezrobotnych to 20 procent ogółu robotników w Polsce. Jeżeli np. w Anglji liczba bezrobotnych jest blisko siedm razy większa, to procent bezrobotnych jest mniejszy niż w Polsce, gdyż tam jest robotników stosunkowo więcej. Zresztą w Anglji bezrobocie jest zjawiskiem stałem, obecnie wskutek wyjątkowych wypadków wzmożonem, podczas gdy u nas bezrobocie jest zjawiskiem nowem, datującem się od kilku dopiero lat. Co zresztą porównywać Polskę z Anglją, kraj nędzy z krajem bogatym, kraj zacofania z krajem postępu, państwo dopiero się tworzące z państwem starem o olbrzymich zasobach i jeszcze większych możliwościach poprawienia się konjunktury.

Jakie jest położenie bezrobotnych u nas, nie trzeba chyba opisywać, bo każdy widzi je na własne oczy. Drobna pomoc z funduszu bezrobocia — nie dla wszystkich zresztą — nie wystarczała na marne życie w lecie, a co dopiero w zimie! Ileż to energji ludzkiej, ile chęci i zdolności do pracy idzie na marne dlatego tylko, że u nas stosunki kapitalistyczne są tak zacofane, że umożliwiają taki stan rzeczy. Zamiast zużytkować tę energję i te zdolności mas robotniczych dla celów produktywnych, skazuje się je na bezrobocie i rozpacz, których następstwa mogą być nieobliczalne.

Wiemy, że nasz skarb państwowy, szczególnie przy tej gospodarce, jaką faktycznie się uprawia, nie jest w stanie zapewnić bezrobotnym ludzkich warunków bytu. A jednak bezrobocie jest obecnie chyba najważniejszem zagadnieniem społecznem, które powinno i musi spędzić wszystkie inne zagadnienia na drugi plan. Nic u nas nie jest tak pilne, nic nie wymaga tak bezpośredniego działania, jak zagadnienie bezrobocia, co jednak widzimy? W najlepszym razie słowa ubolewania, że nic poradzić nie można i słowa pociechy, że kiedyś będzie lepiej.

Co jednak mają bezrobotni z ubolewania i pociechy, kiedy ich nędza skrajna już gniecie, a najbliższe tygodnie, czas zimowy, zapowiadają spotęgowanie się tej nędzy? Rząd musi znaleźć jakiś środek zaradczy, chociażby na krótki obliczony termin, a więc tymczasowy. Bezpośrednia i rychła pomoc przed ustaleniem się zimy — oto żądanie, które się przypomina rządowi co godziny i będzie się przypominało aż do skutku. Nie zadowolimy się przyrzeczeniami, ale chcemy widzieć czyny: narazie opał i ziemniaki dla bezrobotnych.

Przesilenie locarneńskie w Niemczech

Czy opozycję nacjonalistów przeciw umowom w Locarno należy brać na serjo? Czy nie jest to zwykła w tych kołach próba wymuszenia, po której udaniu się nacjonaliści uchwalają to, co przedtem zwalczali? Przeszłość uczy, że takie przypuszczenie jest prawdopodobne. Wszak we wrześniu z. r. po konferencji londyńskiej na której Marx i Streseman zgodzili się na plan Davesa, nacjonaliści w podobny jak obecnie sposób robili opozycję, odgrażali się rządowi, a wkońcu głosowali za planem, a w każdym razie tak urządzili udział swych posłów w głosowaniu, że rząd otrzymał większość.

Skąd ta podejrzana furja opozycyjna u nacjonalistów, których mężami zaufania są Luther i Streseman, ci sami więc, przeciw którym obecnie się zwracają? Nacjonaliści wołają jedno i tosamo: przyjęcie umów w Locarno oznacza wyrzeczenie się na zawsze Alzacji i Lotaryngji, a tego im „honor narodowy" nie pozwala. Nacjonaliści zapominają, że Niemcy już przez przyjęcie traktatu wersalskiego zrzekły się Alzacji i Lotaryngji, a zresztą — co im Streseman mówi w oczy — przyjęcie umów w Locarno nie jest równoznaczne z rezygnacją, gdyż umowy te — jak wszystkie umowy ludzkie — mają walor tak długo, jak długo nie można ich zmienić.

Nacjonaliści są w wygodnej pozycji partji rządzącej, która równocześnie robi opozycję. Stanowią oni główną podstawę, na której opiera się obecny rząd Rzeszy; mają oni w tym rządzie trzy teki i to pierwszorzędne: spraw wewnętrznych (Schiele) skarbu (Schlieben) i gospodarstwa państwowego (Neuhaus). Pozatem — co stanowi największą ich siłę — ich kandydat Hindenburg jest prezydentem państwa, a cała biurokracja, sądownictwo i armja są przesiąknięte duchem nacjonalistycznym w tym stopniu, że w tych kołach republika i republikanie uważani są za jawnych wrogów.

Nacjonaliści utrzymują się przy tych swoich wpływach, nierównomiernych do ich rzeczywistych sił, tylko dzięki temu, że centrum zdradziło swe demokratyczne zasady, którym hołdowało za czasów Wirtha i Marxa i poszły pod wodzą Fehrenbacha i Stegerwalda całkiem wyraźnie na prawo. Już przy tworzeniu się obecnej większości nacjonalistyczno-centrowej było widocznem, że głównym celem nacjonalistów było rozbicie dawniejszej „koalicji wejmarskiej" tj. koalicji centrum, demokratów i socjalistów, aby wykluczyć socjalistów od udziału w większości i w rządzie. To się im dzięki poparciu centrum udało z takim skutkiem, że faktycznie nacjonaliści nadawali ton w polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Szczególnie wzrósł ich wpływ, gdy na czele rządu stanął życzliwy im Luther, tekę zagraniczną zatrzymał duchowo im pokrewny Streseman, a analfabeta polityczny Hindenburg został następcą Eberta.

Jakie są widoki rozwinięcia się względnie zlikwidowania obecnego przesilenia? Obecnie sprawa stoi tak, że nacjonaliści wskazują na uchwały swych organizacyj zabraniające im ratyfikacji układów w Locarno; w myśl tych dyrektyw frakcja parlamentarna uchwaliła za ratyfikacją nie głosować, a konsekwencją tego było podanie się trzech ministrów nacjonalistycznych do dymisji. Nacjonaliści z całą pewnością zrobili tylko „bohaterski giest", wiedząc, że i bez nich może się w Reichstagu znaleźć większość za ratyfikacją, większość złożona z tejsamej „koalicji wejmarskiej", która przedtem tworzyła większość i rząd. Spekulują oni na to, że ktoś inny uchwali to, co musi być uchwalone, a potem jakby nic będą mogli wrócić do swej wygodnej pozycji partji rządowej.

Prawdopodobnie ta spekulacja im się nie uda. Socjaliści zupełnie słusznie oświadczają, że nie myślą wyciągać dla nacjonalistów kasztanów z ognia; że nie dopuszczą, aby nacjonaliści korzystali z przywilejów stronnictwa rządowego bez ponoszenia ofiar z takiego stanowiska wynikających. Jeżeli nacjonaliści, co jest prawdopodobne, spekulują na to, że umowy z Locarno zostaną i bez nich uchwalone, a potem będą mogli wrócić do większości i do rządu, to socjaliści zdecydowani są nie dopuścić do takiej szacherki nawet za cenę rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.

Socjaliści zyskaliby tylko, gdyby do tego przyszło. Ostatnie wypadki: wybory w Berlinie i w Badenii wskazują silne przesunięcie się mas wyborczych na lewo, co musi wzmocnić pozycję socjalistów a temsamem podważyć obecną przewagę nacjonalistów. Czy do tej ostateczności przyjdzie? Nacjonaliści tylekroć przyzwyczaili opinję publiczną do swych kozłów politycznych (Niemcy nazywają to: Umfall), że nie jest wykluczonem, że i teraz „zmienią zdanie". Bolesna to rzecz opuścić władzę dla nacjonalistów. Jeszcze nie powiedzieli ostatniego słowa i bardzo możliwe, że go wcale nie powiedzą.

— ooo —

Publicysta niemiecki o skutkach Locarna

GŁUPOTA NARODOWCÓW NIEMIECKICH

Berlin, 27 października (PAT). Znany publicysta niemiecki, von Gerlach, w piśmie „Die Welt am Montag", omawiając skutki konferencji w Locarno, pisze między innemi: Przed konferencją stosunki między Polską a Niemcami należały może do najsmutniejszych w Europie. Konferencja w Locarno zmieniła je odrazu. Minister Skrzyński był pierwszym, który wyciągnął wnioski z konferencji, — nie wnioski prawne, o których będzie mowa po rzeczywistem podpisaniu sparafowanych dopiero traktatów, lecz wnioski moralno-polityczne, a mianowicie zrezygnowanie dobrowolne z przysługujących mu twardych postanowień umowy o optantach, oraz przez oświadczenie posłowi niemieckiemu w Warszawie, że optanci niemieccy mogą na razie pozostać w Polsce. Minister Skrzyński komentuje swój humanitarny gest przez ogólne złagodzenie stosunków, jakie nastąpiło wskutek konferencji w Locarno. Jeżeli jednak, — konkluduje von Gerlach, — przez decyzję niemieckich narodowców z 20 października traktat lokarneński stanie się tylko świstkiem papieru, w takim razie los optantów niemieckich zostanie znów zakwestjonowany, ponieważ minister Skrzyński wyraził tylko swoje, jakkolwiek bardzo miarodajne życzenie, jako minister spraw zagranicznych, ostateczna jednak decyzja w tej mierze należy do Rady ministrów. Czy polska Rada ministrów przyłączy się do powstałych z ducha w Locarno propozycyj p. Skrzyńskiego także w tym wypadku, jeżeli Niemcy odrzucą traktaty? Życzymy sobie najgoręcej, — kończy von Gerlach, — aby polska Rada ministrów nie szukała na biednych optantach niemieckich zadośćuczynienia za złośliwą głupotę niemiecko-narodowych. Locarno przyniosło pomoc dla optantów w najcięższej sytuacji, teraz znów jest wszystko zakwestjonowane, to jest pierwszy rezultat tak zwanej narodowej polityki niemieckiej.

— ooo —

Zaproszenie p. Skrzyńskiego do Londynu

Warszawa, 27 października (PAT). Dnia 24 bm. odwiedził ministra spraw zagranicznych poseł angielski, aby z polecenia ministra spraw zagranicznych Anglji, Austena Chamberlaina, zaprosić ministra Skrzyńskiego do Londynu na dzień 30 listopada, celem **podpisania parafowanych w Locarno układów.**

Jubileuszowe frazesy „mistrza" a codzienna rzeczywistość

Przed paru dniami przytaczaliśmy kilka ustępów z przemówienia „partjarchy" endeckiego, p. Dmowskiego, na zjeździe, upamiętniającym trzydziestą rocznicę powstania „Przeglądu Wszechpolskiego". Pan Dmowski mówił ogólnikowo, a „surowo" o tem, iż większość społeczeństwa zapatruje się na odzyskaną Rzeczpospolitą jako na źródło karjery i zysku. Pan Dmowski przytem twierdził, że czuje się młodym. Ale młodość wymagałaby nie kazań, jeno walki — walki we własnym obozie, który stał się największem skupieniem wszelkiego rodzaju typów, pragnących utuczyć się na dygnitarstwach, albo traktujących fundusze publiczne jako źródło zapomogowe dla swoich rodzin.

Właśnie w momencie, gdy p. Dmowski wskazywał na potrzebę opamiętania się i zaniechania tego wyzysku kosztem zbiedzonego kraju — dojrzała afera p. Lindego, który funduszе PKO uważał za kasę rodzinną, z której szczodrze rozdawał pieniądze na poparcie różnych spekulacyj swojej familji, nie licząc się zgoła z możnością zwrotu przez krewniaków sum, udzielanych im.

A któż to taki ów p. Linde?

Któż nie pamięta, jak ostro zwalczał go poseł Daszyński, gdy wypłynął on na szerszą widownię; któż nie wie, że rząd „Chjeno-Piasta" uczynił go był swoim mistrzem skarbu, że był on pupilem endeków.

W aferze, która miała wszelkie odrażające cechy korupcyjne, gdy chciano — wedle interpelacji posła Moraczewskiego — wepchnąć rządowi po cenie parokrotnie przerastającej cenę kupna — nabyte przez p. Marjana Lindego sanatorjum w Zakopanem pośredniczył jeden „z najwybitniejszych posłów prawicy".

W PKO, jak podaje „Robotnik", jednym z dyrektorów jest sekretarz byłego ministra skarbu Kucharskiego „Wpływ endeków był tam nieograniczony"... „Robotnik" przypomina też znaną aferę żyrardowską i gotowość, z jaką p. Linde użyczył żyrardowskim zakładom pożyczki markowej z PKO na polecenie byłego ministra skarbu — gwiazdy endeckiej — p. Kucharskiego.

A oto charakterystyczna scena: moralnie zachwiany p. Hubert Linde, żegna się z radą zawiadowczą PKO — i podczas tego pożegnania za jego zasługi komplementuje go poseł Zdziechowski, endek, jeden z kandydatów endeckich do teki ministra skarbu.

W tych warunkach czy dojdzie do jakiegoś poważnego śledztwa przeciwko p. Lindemu oraz „wszelkim poszlakowanym o współdziałanie z p. Lindem" w jego nadużyciach, jak tego domaga się interpelacja socjalistyczna?

Czy protekcja endecka nie sprawi, że cała ta afera utonie w niepamięci?... Podobnie, jak to było z urwaną nagle sprawą p. Landsberga, który usunął się tylko z kolei i zdobył korzystną posadę prywatną, a o którego z taką pasją swojego czasu walczył dziś nieżyjący Wł. Rabski, przedstawiając go jako niezłomnego i szczerze „narodowego" szefa, ściganego przez anarchję lewicową.

Słowem, żadna afera nie może być wyświetlona w świecie dygnitarskim — ponieważ chodzi zazwyczaj bądź o notorycznych endeków, bądź o osobistości, które dogadzając endekom, uciekają się pod ich protekcję.

To sprawia, powtarzamy, że ludzie, chcący się dorabiać kosztem skarbu, pchają się w szeregi stronnictwa, dającego im pełny żłób i ochronę — na wypadek poślizgnięcia się nóg.

Sanacja naszych stosunków w różnych centralach byłaby w znacznym stopniu łatwiejszą, gdyby endecja przeprowadziła sanację we własnych szeregach.

Cóż stąd, że sam Dmowski nie jest korupcjonistą i że publicznie wystąpi z mową, piętnującą upadek moralny różnych karjerowiczów, gdy dokoła niego istnieje zatrzęsienie ludzi, myślących tylko o tem, ażeby się wybić i co gorsza — nieraz najbezczelniej obławiać kosztem skarbu.

Któż nie pamięta, iż trzeba było poprostu wielkich wysiłków lewicy w Sejmie, ażeby osadzić w kryminale komandora Bartoszewicza, gdyż pan ten, „robiąc w nadużyciach", był przewidującym na punkcie zawierania przyjaźni i — jak się żalili interpelanci, — miał protektorów w sferach poselskich, którzy starali się go „wyratować". Nie wymieniano przytem nazwisk, ale prasa radykalna wskazywała naprzykład przejrzyście jednego z posłów endeckich, z którym w wielkiej zażyłości żył ów dojrzały do kryminału komandor.

Nadużycia wszelkie piętrzą się z takim potwornym, już niemal żywiołowym rozmachem, że rządowi nie wolno tu ulegać niczyjej presji!

Nie wolno dopuszczać do duszenia się w czadzie korupcyjnym instytucyj państwowych; nie wolno bezkarnością stwarzać zachęty do nadużyć!

A potem, gdyby ktoś prowadził ich statystykę, gdyby sumował wszystkie straty, które ponosi państwo z tego tytułu — wystrzeliłyby tak olbrzymie cyfry, że widziałoby się, jak ogromną te grabieże tworzą szczerbę w funduszach państwa!

Nie kazań tu potrzeba, ale kar, nie słów, lecz procesów!

Zjazdy socjalistów polskich na obczyźnie

NADZWYCZAJNY ZJAZD SOCJALISTÓW POLSKICH W AMERYCE

Uchwałą Rady Partyjnej i za aprobatą Komitetu Wykonawczego Związku Socjalistów Polskich w Ameryce, postanowiono, aby w dniu 14 i 15 listopada 1925 w mieście Niagara Falls, N. Y. odbył się Nadzwyczajny Zjazd Związku Socjalistów Polskich.

Zwołanie przyspieszonego, nadzwyczajnego Zjazdu, wiąże się z obecnem położeniem, w jakiem znalazła się nasza bratnia organizacja w Ameryce, wiąże się jednocześnie i z całym szeregiem zagadnień natury programowo taktycznej, które muszą być rozwiązane.

Bankructwo „Dziennika Ludowego" wytworzyło w całej organizacji atmosferę przygnębienia. — Ofiarność, jaka cechowała członków Związku Socjalistów Polskich znacznie osłabła. Poza niektóremi zaledwie ośrodkami — organizacja nie reaguje na najważniejsze sprawy tak, jakby reagować należało.

Z upadkiem „Dziennika Ludowego" związane zostały pewne zobowiązania, które ze względu na honor organizacji, muszą być wyrównane. Sprawie tych zobowiązań musi Zjazd poświęcić baczną uwagę. Musi obmyśleć środki i sposoby, przy pomocy których ostatecznie zlikwidowane zostaną.

Drugą ważną sprawą, której Zjazd musi poświęcić baczną uwagę, jest stosunek do różnych ugrupowań lewicowych. Stosunek dotychczasowy musi być poddany gruntownej rewizji. Związek Socjalistów Polskich dotychczas powodował się wskazaniami z okresu wojny światowej i pierwszych momentów Niepodległości Narodu Polskiego. Wskazania te, obecnie nieaktualne, muszą ustąpić miejsca innym, bardziej do momentu dostosowanym.

Określenie stosunku do ugrupowań lewicowych jest jeszcze i dlatego kwestją palącą, że niektóre z nich zmieniły nawet swój charakter. Do takich nap. należy organizacja Złączonych Komitetów im. Józefa Piłsudskiego. Organizacja ta odbiegła od założeń, jakie jej nakreślił tow. poseł Barlicki, kładąc pod nią podwaliny podczas swego pobytu w Stanach Zjednoczonych.

Gdy do powyższych ważnych i palących spraw, dodane zostaną sprawy organizacji, agitacji i akcja oświatowa — jasną się stanie potrzeba Zjazdu i to potrzeba natychmiastowa. Kierując się tem właśnie, tak Rada Partyjna, jak i Komitet Wykonawczy zgodnie zwołanie takowego zadecydowały.

Zjazd poprzedzi dyskusja na łamach „Robotnika Polskiego", tygodnika partyjnego. W dyskusji tej mają prawo wziąć udział zarówno oddziały przez wspólne wnioski i rezolucje, jak i poszczególni członkowie. Głosy te, opinja jaką wyrażą szerokie koła członków organizacji, będzie cennym materjałem na Zjazd.

ZJAZD SOCJALISTÓW POLSKICH W NIEMCZECH

Zarząd „Polskiej Partji Socjalistycznej w Niemczech" w Bytomiu zwołuje na drugie święto Bożego Narodzenia, dnia 26 grudnia br. zjazd partyjny do Lipska.

Porządek obrad obejmuje: 1. zagajenie, wybór prezydjum i komisji mandatowej, 2. Sprawozdanie zarządu, 3. dyskusja, 4. sytuacja gospodarcza i polityczna, 5. dyskusja, 6. Wybory nowego zarządu.

TEN

Babska chytrość

Och, dokuczyli wy już mnie, zamęczyć chcecie starego! Ledwie z wozu ja zlazł przed chatą, a tu koło mnie ni to jarmark w Ostrogu, gdzie po sól i gwoździe zbiera się naród aż z pod Zmerynki, ni to „panichida" po starościе mizoczańskim, czort wie, nie w porę powiedziawszy, co takiego! A każdy wyciąga szyję, jak bocian do żaby na mokrej łące, i miele, podlec, jęzуkiem prędko, jakby świderkiem kręcił w oba uszy. „A jak tam było? a co zrobili z Micią? a gdzie byliście?". Z jedną gębą stworzył Pan Bóg mnie grzesznego, nie odpowiesz wszystkim naraz. I nie lubię ja opowiadać, jak każdy pustogłowiec przerywa, a pyta ciągle: „a jak? a dlaczego?". Słuchaj, durniu, to pojmiesz, ludzkim-że ja językiem mówię. „Bałakać" możesz w szynku, albo na weselu wdowim, wiadomo, wdowa-baba obyta z chopem, nic nowego jej nie powiesz, a słucha, bestja, jakby wczoraj ją na świat wydała jej matka-wiedźma, i jak zapytasz na co? dlaczego? — to tak ci odpowie, że kot ze wstydu schowa łeb pod tylną łapę. Luhi, jak stare chomąto, żeby ja poprawiać. Ale ja nie wdowa, chcesz słuchać — to poślij język za zęby, gdzie mu i miejsce się należy. Sam wiem, co chcecie wiedzieć, i wiem, jak opowiadać. Rozgniewali wy mnie, pogańskie tarakany! Oblеźli zewsząd i „hara-hara!", nie ujmiesz przeklętych! Ot, przestanę rozmawiać z wami i tyle! Wolę mówić do mojego koła albo do starego Woriszki. Jak mówię do Turczyna, to choć przez godzinę ani „miau" nie mruknie; patrzy za muchą, albo w kąt chaty, gdzie myszy sprawiają wesele, albo myje łapką sumiaste wąsy. Taka już bestja „czystoplotna", że choć najciekawsze rzeczy mu opowiadaj, — on najpierw musi umyć wąsy i nos, dobrze jeszcze, że nie co innego. Ale słucha cichutko. A Woriszka leży sobie pod piecem, patrzy w oczy i tylko kiedy przy opowiadaniu głośno wspomnę czorta — odzywa się „wrrr!" i stuka ogonem po podłodze. Myślicie sobie: „zdurniał stary, z nierozumnym zwierzem rozmawia!" Nie zdurniał ja, naodwrót, rozumu nabrał z latami. Nie wiem, czy prawdę popi mówią, że zwierz dziki, a choćby i chowany, rozumu nie ma. Innym razem zrobi tak, że powstydzisz się przed nim. Wiadomo, duszy nieśmiertelnej brak mu, biednemu, inaczej i jego zbawiłby Chrystus Zbawiciel. A jakżeby on w chórach niebieskich śpiewał „Hospodi, pomiłuj!" na chwałę Stworzyciela? Ale rozum to pewnie ma, tylko jego psie albo kocie czy inne prawo nakazuje ukrywać przed ludźmi. Tak, jak ukrywa chłop swoje chłopskie pomyślenie, kiedy mówi z panami. Tak, jak i ja musiałem i po drodze i w Warszawie ukrywać swój rozum i patrzeć tylko na pańskie zwyczaje; aby robić i mówić tak, jak im się podoba.

Wiecie już, po co wyjechałem. Ale nie wiecie tego, że po drodze do Samostrietów spotkaliśmy Hrycia Hajdakurę, a on zdaleka już zobaczył nas i macha białym papierem.

— Stójcie. — zawołał, — znów list przyszedł do Marusi, pewnie od Mitki.

A Marusia zbladła i oczy zakryła rękami. Żal mi zrobiło się nieszczęsnej i grożę kułakiem Hajdakurze żeby zamilkł, ale ten ryczy dalej.

— Nie gróźcie, Kostja, moje prawo pocztowe list oddać „po adresie", za to płacą. A choć komu krzywda, — nie moje „dzieło". Nie winien ja temu, że są pisma, co płakać każą.

Nie było rady! Wóz zatrzymał się, a Marusia odebrała list i oddała mnie.

— Czytajcie, dziadziu! — poprosiła.

Łzy jej płyną dwoma strumyczkami z wielkich karych oczów, brewki czarne ściągnęła z bólu... Ot, bieda! Prawda to stara, słyszał ja ją jeszcze od dziadka swojego, co zamłodu pod Gontą służył, że jeżeli Pan Bóg stworzył babę — to nikt inny, tylko bies nauczył ją płakać. Żeby na złość zrobić Stworzycielowi! I teraz On sam, Najmądrzejszy, i wszyscy święci Jego mają wielką zgryzotę. Stanie się co z woli Jego świętej — a tu młoda baba w płacz i prosi, żeby się odstało! Mówię, że z początku ustępował Pan Bóg i Zbawiciel, nie mogli patrzeć na babskie płakanie. Ale ustąpisz jednej babie — to znów drugiej przez to zmartwienie i nowy płacz! Nawet mądrość boska tu nie poradzi. Więc teraz jak tylko Chrystus zobaczy, że szklą się łzami rzęsy czarne, a usta maleńkie ściągają się jak u dziecka — odwraca swoje miłosierne oczy, jakby zobaczył księdza katolickiego, i woli patrzeć na gwiazdy, co błyszczą może słabiej, ale nigdy nie płaczą. Tak spojrzałem wtedy na Marusię, zrobiło mi się słabo, a potem taka złość mnie ogarnęła na Mitkę, że zacząłem walić pięścią w drąg drabiny od wozu, wyobrażając sobie, że to jego morda bezwąsa. Cóż było robić?

(Ciąg dalszy nastąpi).

POSEŁ DR HERMAN DIAMAND

Koszta produkcji cukru

Pisma donoszą, że od dłuższego czasu organa rządowe przeprowadzają badania kosztów produkcji cukru, że czynią to „bardzo ściśle", badają na miejscu, przeprowadzają kontrolę książek i tyle wkładają czasu w pracę kontrolną, że ewentualnie wyniki tych badań przyjdą tak późno, iż konsumenci, nawet przy obniżeniu cen, niewielkie odniosą korzyści.

Technika wyrobu cukru, potrzebny ku temu materjał, tak gatunkowo, jak i ilościowo, są powszechnie znane. Wiadomo też, jakie są koszta produkcji przy stosowaniu rozmaitych metod i urządzeń fabrycznych. Przeważna ilość cukrowni to spółki obowiązane do publicznego składania rachunków i z nich znawcy przemysłu cukrowniczego i książkowości dojść mogą kosztów produkcji. Przy takich badaniach dojdzie się w rozmaitych cukrowniach do bardzo rozmaitych wyników. Każda z nich mieć będzie odmienne koszta produkcji, a różnice będą bardzo znaczne. Gdy więc komisje badające teraz koszta produkcji cukru w Polsce będą w możności opublikowania wyniku swych badań, trzeba będzie zażądać, by przedstawiły nietylko wyniki, ale i analizę badań, a następnie, by przedłożyły swe spostrzeżenia co do rozmaitych typów fabryk ze względu na ich urządzenia, położenie geograficzne, możność uzyskania buraków, koszty opału itp. Badania takie, przeprowadzone w innych państwach, wykazały, że podczas gdy w fabrykach na wielką wytwórczość urządzonych, w korzystnych warunkach pracujących, intrata była bardzo znaczna, inne cukrownie, gorzej urządzone, w gorszych warunkach pracujące, stale walczyły z niedoborem.

W normalnych warunkach gospodarczych koszta produkcji najgorzej urządzonego zakładu przemysłowego stanowią o cenie wytworu, gdyż przy niższych cenach zakłady te istniećby przestały. Różnice pomiędzy kosztami produkcji tych przedsiębiorstw a dobrze urządzonych, stanowią część zysku tych ostatnich.

Gdy ukażą się sprawozdania komisyj badających koszta produkcji, trzeba będzie zwrócić uwagę na cukrownie, dobrze urządzone i dobrze zorganizowane, to jest, mające małe koszta produkcji i ich koszta wziąć jako podstawę wyznaczenia cen.

Polska ma ogromny nadmiar produkcji cukru. Przedewszystkiem wynika on z tego, że **spożycie wewnętrzne jest przerażająco niskie z powodu bardzo wysokiej ceny cukru i wysokiego podatku od cukru.**

Przed wojną, związek austrjackich fabrykantów cukru zaproponował rządowi wydzierżawienie mu podatku od cukru, za cenę dotychczasowych dochodów, poczem zamierzał obniżyć cenę przez obniżenie podatku, licząc, że zwiększona konsumcja pokryje niedobór podatkowy, a zwiększona produkcja zmniejszy jej koszty.

Niema racjonalnego powodu, dla którego sztucznie, kosztem konsumującej ludności, podtrzymywaćby miano drogo produkujące i źle urządzone lub niekorzystnie położone cukrownie, podczas gdy tanio wytwarzające pokryćby mogły całe zapotrzebowanie zwiększonej wewnętrznej konsumcji i ewentualnego wywozu.

Cukier na targu światowym ma cenę niską i tylko te kraje, które w korzystnych warunkach pracują, osiągnąwszy wyższy poziom gospodarczego i technicznego rozwoju, — mogą się ostać na targu światowym. Wszystkie inne kraje, chcąc zbywać cukier poza swemi granicami, muszą sprzedawać swoją produkcję znacznie taniej, niż ją zbywają w kraju, a najczęściej po cenach, niżej własnych kosztów. Różnicę pokryć muszą — **konsumenci krajowi.** Więc konsumenci polscy płacą cenę produkcji kosztownie wytwarzających cukrowni, zyski fabryk, różnicę, wynikającą ze sprzedaży zagranicznej. **Płacą więc nietylko za cukier przez siebie skonsumowany, ale i za to, by Anglicy dostawali za bezcen cukier dla hodowli świń.**

Wywóz cukru zagranicę jest w dzisiejszych czasach w Polsce transakcją deficytową, dążeniem więc państwa winno być zwiększenie wewnętrznej konsumcji, to jest bardzo znaczne obniżenie cen cukru, uprzystępnienie szerokim warstwom ludności wielkiego spożycia tego bardzo pożywnego artykułu.

O ile chodzi o wywóz, to należy go umożliwić bardzo dalekoidącem obniżeniem cen produkcji. Produkowanie znacznych ilości w niezbyt licznych, wedle najnowszych metod urządzonych zakładach, dalekoidąca ekonomizacja procesu produkcyjnego, wyzyskanie opału, zużycie należyte produktów ubocznych — zapewnią tanią produkcję. **Tylko wtedy wywóz za granicę okaże się pożytecznym, gdy nie będzie wymagał pokrycia deficytu przez społeczeństwo polskie.**

Pragnąc się przekonać, jak przedstawiają się te sprawy rozsądnym przemysłowcom, wdałem się w rozmowę na ten temat z cukrownikiem zagranicznym, który jest udziałowcem największych cukrowni w Polsce, wielce jest przeto zainteresowany w powodzeniu naszego przemysłu cukrowniczego. On także uważa podtrzymanie przemysłu cukrowniczego w Polsce kosztem nędzarza konsumenta polskiego, za **zbrodnię i gospodarczy absurd.** I on uznaje, że tylko dwie są drogi dla podtrzymania polskiego przemysłu cukrowniczego: **znaczne powiększenie wewnętrznej konsumcji przez dalekoidące obniżenie cen i racjonalizowanie produkcji w kierunku udoskonalenia techniki i ekonomizacji procesu wytwórczego.**

Badania kosztów produkcji, mniej czy bardziej sumienne, niczego w tem zmienić nie mogą. Dalsze prowadzenie „dumpingu" kosztem konsumentów polskich, jak to czynią cukrownicy polscy, tolerowane nadal być nie może.

Komisarsko-magistracki bałagan urlopowy

Poprzedni komisarz rządowy m. Krakowa chciał „zreformować" całą administrację miejską. Dobrze się stało, że położono wreszcie kres tym „reformom". W ostatnim dzienniku rozporządzeń stoł. król. miasta Krakowa ogłoszono przepisy służbowe dla pracowników gminy stoł. król. m. Krakowa. Przedewszystkiem należy podziwiać pośpiech komisarsko-magistracki, gdyż rozporządzenie, uchwalone 5 czerwca, obowiązujące od 15 czerwca, ogłoszono dopiero w dzienniku rozporządzeń z daty 30 września, rozesłanym 24 października. **Ładny przykład praworządności komisarskich rządów!**

Mandaryńsko-chińskie wpływy widoczne są na tem rozporządzeniu. Urlopy zależne są od rangi. Mianowicie: aplikanci, asystenci i kanceliści X-ej grupy uposażenia mają prawo do urlopu wypoczynkowego przez 2 tygodnie, urzędnicy IX-ej grupy uposażenia przez 3 tygodnie, urzędnicy VIII i VII grupy uposażenia przez cztery tygodnie, urzędnicy VI i V grupy uposażenia przez 5 tygodni, ostatni, o ile mają wyżoj 20 lat służby, przez 6 tygodni.

Tymczasem ustawa o państwowej służbie cywilnej reguluje sprawę urlopów demokratycznie i jednolicie, a mianowicie: Praktykanci i urzędnicy mają prawo do urlopu wypoczynkowego, a to do 10 lat służby przez 4 tygodnie, ponad 10—20 lat służby przez 5 tygodni, ponad 20 lat służby przez 6 tygodni.

Jak widzimy zatem „przepisy komisarsko-magistrackie krzywdzą niższych urzędników, a dopiero złotokołnierzowcy mają pełne urlopy.

Również pracowników niższych pokrzywdziły komisarskie przepisy.

Mianowicie pracownicy niżsi, mający od jednego roku do lat dziesięciu włącznie służby w gminie, mają prawo do 10 dni urlopu, od lat dziesięciu do lat dwudziestu włącznie służby do dwóch tygodni urlopu, wreszcie ponad lat dwadzieścia służby do trzech tygodni urlopu.

Natomiast wedle ustawy o państwowej służbie cywilnej funkcjonarjusze niżsi, mający od jednego roku do lat 10 włącznie służby państwowej, mają prawo do dwóch tygodni urlopu, od lat dziesięciu do lat dwudziestu włącznie służby państwowej — do trzech tygodni urlopu, wreszcie ponad lat dwadzieścia służby państwowej — do czterech tygodni urlopu.

Wedle ustawy o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, prawo do korzystania z płatnego 8-dniowego urlopu przysługuje pracownikom, o ile ich praca trwa bez przerwy rok w danem przedsiębiorstwie, i 15-dniowego o ile praca trwa bez przerwy 3 lata.

Związek pracowników instytucyj użyteczności publicznej będzie musiał przedłożyć nowemu komisarzowi sprawę urlopów, celem ostatecznego załatwienia zgodnie z państwowemi ustawami. — Powyższe rozporządzenie musi być zmienione. Również p. komisarz powinien wydać nowe przepisy urlopowe dla pracowników zakładów miejskich zgodne z państwową ustawą.

Przy sposobności musimy przypomnieć jeszcze jeden kwiatek mandaryńskiej polityki komisarza rządowego. Jak wiadomo, robotnicy miejscy musieli toczyć ciężką walkę o urlopy i o 8-godzinny czas pracy mimo wyraźnych przepisów obowiązujących ustaw. Ostatecznie wprowadzono 8-godzinny czas pracy, ale **obniżono robotnikom płace.** Równocześnie komisarjat przyznał urzędnikom, pracującym tylko 5 godzin dziennie (od godz. 9—2, na papierze 6 godzin od godz. 8—2, podczas gdy urzędnicy państwowi pracują 7 g.) **15-procentowy dodatek gminny do płac.** Gdzież jest sprawiedliwość p. Komisarzu? Już nawet chińscy kulisi nie dają się krzywdzić, jak to wykazały krwawe wypadki w Kantonie. Jak długo jeszcze robotnicy miejscy będą spokojnie tolerować te mandaryńskie wybryki kliki komisarsko-magistrackiej? Czas najwyższy, aby Sejm uchwalił ordynację wyborczą do Rady miejskiej, a wtedy ludność pozbędzie się kurateli komisarskiej i wybierze sobie nową Radę miejską.

Wiadomości polityczne

ANGLJA ZADOWOLONA Z POLSKI

Oficjalne sfery angielskie wyrażają swoje zadowolenie z otrzymanej z Warszawy wiadomości, **że rząd polski powziął decyzję wstrzymania wysiedlenia optantów niemieckich.** Decyzja rządu polskiego uważana jest jako dowód, **że rząd polski zamierza wykonać powzięte w Locarno uchwały** i w ten sposób rozpocząć politykę zgody

LEPIEJ PÓŹNO NIŻ NIGDY

„Vorwärts" pisze o decyzji rządu polskiego, wstrzymującej dalsze wydalanie optantów niemieckich z Polski:

„Przez zaniechanie dalszego wydalania optantów wyrządza Polska **wielką usługę** dziełu usunięcia jadu z swego stosunku do Niemiec. Zasługuje to na **gorące uznanie.** Spodziewajmy się, że duch wzajemnej ustępliwości i porozumienia wśród ce zakończy także wojnę handlową między obома sąsiedniemi państwami!"

PRZESILENIE NA LITWIE

W Kownie rozeszła się pogłoska o nowym kryzysie rządowym, który ma polegać na tem, że premjer Bystras, będący jednocześnie ministrem wojny, ma złożyć urząd ministra wojny i ofiarować go generałowi Żukauskasowi. Mówią również o ustąpieniu ministra spraw zagranicznych.

BLUM O POLITYCE SKARBOWEJ FRANCJI

Wieczorem dnia 23 bm. zwołała federacja socjalistyczna departamentu Sekwany zgromadzenie, na którem tow. poseł Leon Blum przedstawił stanowisko partii socjalistycznej wobec obecnego kryzysu w polityce wewnętrznej. Partja socjalistyczna odrzuci wszelkie projekty, któreby nie dawały gwarancji ostatecznego pokonania trudności finansowych. W szczególności frakcja socjalistyczna wypowiada się **przeciw wszelkiej inflacji,** której koszta musiałaby ponosić klasa pracująca. Dlatego partja stanowczo sprzeciwi się wszelkiemu powiększaniu obiegu banknotów. Także nie dopuści partja by ciężarami sanacji obarczono wyłącznie posiadaczów pożyczek państwowych i rent. Danina majątkowa nie może obejmować tylko pewnej kategorji ludności, musi ona objąć całą klasę posiadającą w miarę jej możności płatniczej.

AMBASADOROWIE SOWIECCY

Rakowski mianowany został ambasadorem sowieckim w Paryżu, Krasin ambasadorem w Londynie.

KONIEC OKREŚLENIA: „ALJANCI"

„Manchester Guardian", wybitny dziennik angielski, pisze pod tytułem „Nowy rozdział w dziejach dyplomacji": Coraz bardziej rozpowszechnia się pogląd, że psychologiczne następstwa układów w Locarno mają większe znaczenie, niż szczegóły techniczne. Ten pogląd szerzy się nietylko wśród uczestników konferencji w Locarno, ale wogóle. Najlepszym dowodem jest, że koła dyplomatyczne już w tydzień po parafowaniu, może nawet trochę zawcześnie, dopytują się, jak długo jeszcze potrwa nim Rosja wstąpi do Ligi narodów. Wyraz **„aljanci"** został wymazany ze słownika europejskiej dyplomacji powojennej i **nigdy już więcej nie pojawi się w notach dyplomatycznych.**

Wiadomości z Kasy chorych w Krakowie

O rozwoju Kasy chorych i żywotności tej instytucji najwymowniej świadczy stale wzrastająca

LICZBA CZŁONKÓW

Mimo stagnacji w przemyśle, stan członków Kasy w dniu 30 września 1925 r. urósł do liczby — 56.768, podczas gdy z końcem 1924 roku Kasa chorych liczyła 49.033 członków. Jeżeli się uwzględni, że z ubezpieczenia korzysta także rodzina ubezpieczonego, łatwo można sobie uprzytomnić, jak wielkie znaczenie ma Kasa chorych w życiu ludności naszego miasta.

BUDŻET MIESIĘCZNY

Kasy chorych, we wrześniu br. wynosił 396.451'90 złotych. Jest to suma przypisanych składek ubezpieczeniowych za miesiąc sierpień. Z powodu kryzysu gospodarczego tylko połowa tej kwoty ściągnięta została. Ale rozchody we wrześniu wyniosły 380.944'91 złotych. Na tę kwotę składają się między innemi następujące główne pozycje: zasiłki pieniężne niezdolnym do pracy i położnicom — 120.853'83 złotych, zasiłki pogrzebowe 7.279'80 złotych, leczenie chorych wraz z lekarstwami — 203.591'73 złotych, koszta administracyjne 38.341'75 złotych.

Cyfry te są chyba najlepszą odpowiedzią na tak często przez przemysłowców i ich prasę powtarzane brednie, że Kasa swoim członkom nic nie świadczy.

W maju br. Rada Kasy, na wniosek Zarządu, uchwaliła rozszerzyć świadczenia w ten sposób, że członkowie z przynależnością 12-miesięczną w ciągu ostatnich dwóch lat otrzymują pomoc lekarską oraz zasiłki przez 45 tygodni w roku (dawniej 39 tygodni), z przynależnością 24-miesięczną w ciągu ostatnich 4 lat przez 52 tygodnie w roku (dawniej 39 tygodni).

AMBULATORJA KASY

mieszczą się: w budynku głównym przy ul. Dunajewskiego (choroby wewnętrzne, weneryczne, chirurgja, ginekologja, laryngologja, dentystyka i bakterjologja), w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej (choroby wewnętrzne, kobiece, weneryczne, dziecięce i chirurgja), na placu Kleparskim (choroby dziecięce i okulistyka), przy ul. Wawrzyńca (choroby wewnętrzne, dziecięce), w fabryce Zieleniewskiego, w fabryce tytoniu, w Borku Fałęckim, w Skawinie, w Liszkach. Oprócz tego ordynują dla członków Kasy lekarze w Czernichowie, Świątnikach Górnych, Pychowicach i Niepołomicach.

We wrześniu pracowało w Kasie

69 LEKARZY

Godzin ordynacyjnych we wszystkich działach było 2.604. Pracownia bakterjologiczna wykonała w tym czasie 707 analiz. Znacznie rozszerzonem zostało ambulatorjum dentystyczne, w którem pracuje 6-ciu lekarzy i odpowiednia ilość pomocniczych sił fachowych.

LECZENIE FIZYKALNE

odbywa się w lecznicy Okręgowego Związku Kas chorych przy ul. Batorego (naświetlania lampą kwarcową, rentgen, djatermja, elektryzacja, masaż i mechanoterapja).

WŁASNA APTEKA

wyekspedjowała w jednym tylko miesiącu wrześniu 12.064 recept, a zatrudnia 13-stu magistrów farmacji i 10 sił pomocniczych.

Ponadto Kasa umieszcza ciężko chorych gruźliczych w sanatorjum na Prądniku Białym, wysyła dzieci członków Kasy do kolonji rabczańskich na swój koszt i wspiera materjalnie letnie kolonje dla dzieci ubezpieczonych pracowników.

Nie podwyższając opłat, Zarząd Kasy znacznie rozszerzył świadczenia dla członków bądź to w formie przedłużenia pomocy chorym, bądź to w formie ulepszeń w lecznictwie i tylko ludzie uprzedzeni albo zdeklarowani wrogowie ubezpieczeń społecznych mogą mimo to napadać na Kasę chorych i jej obecny Zarząd.

Zarząd Kasy zdaje sobie sprawę z tego, że należy jeszcze wiele zrobić, tak pod względem lecznictwa, jak i ulepszeń w administracji, ale jest to związane z budową nowego, do obecnych potrzeb zastosowanego gmachu. Na swem ostatniem posiedzeniu zarząd wybrał specjalną komisję, która ma ustalić koszt oraz sposób sfinansowania budowy nowego gmachu.

Proces Steigera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 27 października.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy zeznawał dentysta Krauter, który twierdzi, że Pasternakówna, każąc aresztować Steigera, powiedziała: „zdaje mi się, że ten pan rzucił bombę".

Obrona zażądała skonfrontowania tego świadka z Pasternakówną i to zaraz, zanim ona z gazet dowie się o zeznaniach tego świadka. Trybunał zgodził się i zaraz posłano po Pasternakównę. Przy konfrontacji zaprzecza ona zeznaniom Krautera i utrzymuje, że powiedziała stanowczo o Steigerze jako sprawcy zamachu. W rezultacie oboje obstają przy swych zeznaniach.

Na dzisiejszej rozprawie obrońca dr. Rosenkranz postawił cały szereg wniosków, między innemi o wezwanie nowych świadków dla scharakteryzowania zachowania się Pasternakówny.

Obrońca sen. Ringel postawił wniosek o powołanie jako świadków ministrów, podsekretarzy stanu, wybitnych polityków i działaczy żydowskich we Lwowie, którzy mają stwierdzić, czy Steiger był zwolennikiem teroru, jak zachowywał się w dniu przyjazdu prezydenta do Lwowa, scharakteryzować środowisko, w którem Steiger się obracał. Dalej świadkowie ci mają stwierdzić, że zamach pochodził ze sfer ukraińskich, o czem czynniki urzędowe były w swoim czasie uprzedzone. Wielkie wrażenie wywołał ustęp przemówienia senatora Ringla, w którym zarzuca ukraińskiej organizacji bojowej brak minimalnego poczucia honoru. Z początku organizacja ta stawała w obronie Steigera, wysyłając listy do rozmaitych urzędów i osób prywatnych. Obecnie, połączywszy się z Hackenkreuzlerami, czyni tylko to, na co Berlin pozwala. Taktyka Hackenkreuzlerów polega na tem, aby wbić klin między społeczeństwo polskie i żydowskie, oraz skompromitować sądownictwo polskie niesprawiedliwym wyrokiem. Obrona w dalszym ciągu stwierdza, że ukraińska organizacja bojowa znajduje się w posiadaniu fotograficznego zdjęcia chwili rzucenia bomby we Lwowie. Na tej fotografji jest podobno uwidoczniony sprawca istotny. Fotografja ta ma być wyzyskana na wypadek zasądzenia Steigera. Bojowcy ukraińscy zwrócili się z szeregiem gróźb pod adresem obrońców, gdyby się ośmielili nadal wentylować uczestnictwo Olszańskiego w zamachu. Obrońca prosi o odczytanie artykułów w „Berliner Tageblatt" i w „Vossische Zeitung".

W sprawie tych wniosków ma się oświadczyć prokurator, poczem trybunał na jutrzejszej rozprawie poweźmie uchwałę.

Sprawy partyjne

KONFERENCJA W SPRAWIE WYCHOWANIA DZIECI ROBOTNICZYCH

odbędzie się w sobotę 31 bm. w Krakowie, w sali Rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności istniejących organizacyj;
2) Referat tow. Maksa Wintera, przewodniczącego Międzynarodówki Wychowania Dziecka;
3) Koordynacja pracy;
4) Plan pracy na przyszłość;
5) Wolne wnioski.

Początek obrad o godzinie 10 rano. Udział w konferencji mogą wziąć delegaci robotniczych Towarzystw i komitetów zajmujących się opieką nad dzieckiem robotniczem, okręgowych komitetów partyjnych, oraz centralnych organizacyj zawodowych. Ze względu na ważność sprawy uprasza się wszystkie wymienione powyżej organizacje o wysłanie delegatów na konferencję.

KRONIKA

—o—

Kraków, 28 października.

Dlaczego nie wypłaca się zasiłków rodzinom rezerwistów?

Dochodzą nas skargi, że rodzinom rezerwistów nie wypłaca się należnych zasiłków. Znamy wypadek, że rodzinie rezerwisty, który jeszcze w maju odbył ćwiczenia, dotąd zasiłku nie wypłacono. Magistrat krakowski, Wydział V, jak nas informują, zrobił co do niego należało i przesłał wykaz wraz z zapotrzebowaniem pieniężnem do województwa jeszcze przed czterema tygodniami — dotąd bez rezultatu rzekomo z powodu braku funduszów. Trzeba przecież coś zrobić, aby ustawie i potrzebie stało się zadość. Kto przed kilku miesiącami odbył swą powinność, ma prawo domagać się, aby i państwo spełniło wobec niego swą powinność.

— o o o —

Wojskowa uroczystość sztandarowa w Krakowie

Przyjęcie sztandarów udających się na uroczystość Nieznanego Żołnierza w Warszawie

Jak wiadomo, w uroczystości pogrzebu Nieznanego Żołnierza w Warszawie wezmą udział także sztandary wojskowe okręgu krakowskiego. W drodze do Warszawy wczoraj rano przybyły sztandary do Krakowa. Garnizon krakowski przyjął je w sposób uroczysty. O godzinie 11 rano ustawiły się na placu przed dworcem: kompanja honorowa 20 p. p. ze sztandarem i orkiestrą, 5 pułk saperów i szwadron 8 p. ułanów. Po odebraniu raportu przez pułk. Augustyna, komendanta OW. i gen. Kulińskiego, komendanta DOK., ruszył pochód poprzedzany orkiestrą 20 p. p. Za oddziałem honorowym postępował poczet sztandarowy złożony z 15 sztandarów pułków okręgu krakowskiego. W czasie pochodu, który przeszedł ul. Basztową i Sławkowską, u wylotu ul. Szewskiej oddziały i poczty chorągwiane przedefilowały przed gen. Kulińskim, poczem odeszły na plac Magdaleny, gdzie wśród specjalnych honorów wniesiono je do gmachu obozu warownego. Przed bramami komendy ustawiono straż honorową. Odprowadzenie sztandarów na dworzec nastąpi dziś we środę o godz. 6'30 wieczór w sposób uroczysty.

Sztandary odwiezie do Warszawy z ramienia DOK. płk. Grodzicki.

—ooo—

TYDZIEŃ AKADEMIKA. Sekcja do zjednywania członków Koła Przyjaciół Akademika pod przewodnictwem rektorowej J. Kostaneckiej, postanowiła na czas trwania Tygodnia Akademika rozdać kwitarjusze poszczególnym osobom prywatnym i naczelnikom władz i instytucyj w celu wciągnięcia jak najszerszego ogółu społeczeństwa do akcji tak szlachetnej, jak pomoc dla polskiego akademika. W tym też celu postanowiono w czasie trwania Tygodnia Akademika uruchomić w kilku punktach miasta stałe stoliki, gdzie można będzie wpisywać się na członków Koła Przyjaciół Akademika.

Apelujemy do społeczeństwa, aby już od 1 listopada zapisywano się na członków Koła Przyjaciół Akademika. Troskę o werbowanie członków Koła Przyjaciół Akademika powierzono następującym osobom: p. Henrykowa Pachońska i inż. Jan Fischer, Dr. Włodzimierz Zazula, prezes Stanisław Zaleski, Dr. Wilczyński, p. Zuzanna Fischerowa, dyr. Greger, Dr. Józef Muczkowski, inż. Adam Bielański, inż. Stanisław Bandrowski, dyr. Barwicz, archit. Ludwik Wojtyczko, ks. prałat Dr. Podwin, prez. Tadeusz Epstein, dyr. Gostwicki, prof. Stanisław Weiner, Księgarnia p. Krzyżanowskiego, Gebethnera i Jagiellońska.

UREGULOWANIE GODZIN PRZYJĘĆ W KOMISARJATACH POLICJI. Na skutek skarg publiczności, że dostęp do kierowników komisarjatów policji w mieście jest bardzo utrudniony, główny komendant policji państwowej zarządził co następuje: We wszystkich komisarjatach, w których jest więcej niż jeden wyższy funkcjonarjusz policji, jeden z nich codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt ma przyjmować interesantów, co najmniej w ciągu dwóch godzin biurowych, a we święta pół godziny. Przy przyjęciu stron robienie jakichkolwiek różnic między petentami z tytułu ich stanowiska społecznego, stanu majątkowego, pochodzenia i t. p. jest niedopuszczalne.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE We środę 28 bm. o godz. 8'15 wieczór posiedzenie naukowe z demonstracjami. Profesor Latkowski: Diabetes insipidus, dr. Siedlecki: demonstracje chorych, prof. Gieszczykiewicz i doc. Kostrzewski: Przypadek żółtaczki zakaźnej, dr. Gabszewiczówna: dwa przypadki torbieli tęczówkowej.

NA RZECZ DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU, staraniem Komitetu budowy Domu Robotniczego, odegrano dnia 26 października w sali Domu przy placu Serkowskiego sztukę ludową Raupacha p. t. „Młynarz i jego córka". Amatorzy towarzysze i towarzyszki, grający w tej sztuce pod kierownictwem niestrudzonego w tej dziedzinie tow. Jaworskiego, wywiązali się znakomicie, robiąc wrażenie dobrze zgranego zespołu, co też znalazło żywe uznanie na sali, gdzie licznie zebrana publiczność żywo oklaskiwała dobrą grę naszych dzielnych amatorów.

Po ukończonem przedstawieniu rozpoczęły się tańce przy akompanjamencie muzyki robotniczej.

Spodziewać się należy, że następne przedstawienia tej tak popularnej sztuki odbędą się przy tak licznym udziale, jak ostatnie przedstawienie, a to tem bardziej, że dochód idzie na tak piękny cel, jak na budowę nowego Domu Robotniczego, bardziej odpowiadającego potrzebom dzisiejszym co do rozmiarów i komfortu niźli obecny stary dom.

ROBOTY TRAMWAJOWE W UL. KALWARYJSKIEJ. Dziś we środę, jak się dowiadujemy, będzie ukończone układanie szyn na tej linji, poczem nastąpi brukowanie ulicy. Dyrekcja tramwaju dokłada starań, aby możliwie jak najrychlej nowa linja została oddana do użytku publicznego. — Roboty prowadzone są z możliwą szybkością i przy zastosowaniu sposobów, dających rękojmię trwałego wykonania.

WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI, KRÓLIKÓW I PSÓW. Krakowskie Towarzystwo hodowców drobiu i Okręgowy Krakowski Związek hodowców gołębi pocztowych urządza w dniach od 29 listopada do 2 grudnia br. III. wystawę drobiu, gołębi, królików i psów w zabudowaniach „Domu Żołnierza Polskiego". Zgłoszenia eksponatów przyjmuje wojskowa stacja gołębi poczowych, Kraków, Podgórze, Krzemionki. Szczegóły podane będą w najbliższym czasie.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE od 18—24 bm.: na tyfus brzuszny zachorowało osób 4 (w tem 1 obca), na szkarlatynę 6 (1 obca), na dyfterję 1, na gruźlicę 4, na odrę 39, na różę 4, na varicellę 13, na koklusz 2, na trachomę 17.

W KLUBIE SPOŁECZNYM odbędzie się we czwartek 29 bm. o godz. 8 wieczór odczyt p. t. „Pakta w Locarno", który wygłosi red. Konstanty Srokowski. Wstęp dla członków Klubu wolny, dla wprowadzonych gości 1 złoty.

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH przy ul. Sławkowskiej 6 urządza w piątek 30 bm. o godz. 7'30 wieczór, odczyt dra Adolfa Klęska p. t. „Neurastenja jako objaw obecnych czasów". Wstęp dla członków i wprowadzonych gości wolny.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II. piętro) odbędzie się w piątek 30 października o godz. 7 wieczór zebranie, na którem p. inż. Henryk Dudek wygłosi odczyt na temat: „Stan zdrojowisk województwa krakowskiego pod względem urządzeń technicznych". Goście mile widziani.

DZIWNE PRAKTYKI DYREKCJI RZEŹNI MIEJSKIEJ. Pracownicy rzeźni miejskiej uskarżają się, że w ubiegłym tygodniu funkcjonarjusz rzeźni, p. Futro, powołując się na dyrekcję, nakłaniał pracowników etatowych do składania dwuzłotowych datków na rzecz jakiejś delegacji urzędniczej, która kiedyś ma wyjechać do Warszawy, celem interwencji w obronie interesów pracowników. — Składka ta wynosi półrocznie 2 złote, a kto dobrowolnie jej nie złoży, grozi się temu ściągnięciem z poborów miesięcznych. Wobec powyższych zeznań, złożonych w związku pracowników instytucyj użyteczności publicznej w Krakowie, apelujemy do prezydjum miasta, czy mu są wiadome te praktyki zarządu rzeźni, jak również zapytujemy instancje naczelne zrzeszenia urzędników, wydające pismo „Jedność", czy udzieliły zezwolenia swego na przymusowe wciąganie członków do tegoż związku, który nie jest związkiem zawodowym niższych funkcjonarjuszów, nie noszących tytułu urzędników. Naczelnikowi akcyzy miejskiej, p. Zawadzkiemu, który za stosunki w rzeźni jest w pierwszej linji odpowiedzialny, przypominamy, że na skutek uchwały, powziętej przez pracowników w maju ubiegłego roku, zastrzeżone zostały strącania z poborów pracowników wkładek na rzecz stowarzyszeń urzędniczych, co przed powziętą uchwałą miało miejsce i p. Zawadzki, uznając słuszność tego żądania, przyrzekł, że podobne wypadki na przyszłość się nie powtórzą. Jak widać, p. Zawadzki swoje, a p. Albrecht swoje.

BALKONOWY ZŁODZIEJ. Maurycy Frankel, zamieszkały przy ul. Wielopole 22, doniósł do policji, że wczoraj w godzinach przedpołudniowych skradziono mu z przedpokoju zamkniętego futro męskie, wartości 300 złotych. Sprawca dostał się z balkonu przez klozet do przedpokoju, a wyszedł z przedpokoju.

Ruch budowlany w Krakowie

Według dat statystycznych budownictwa miejskiego stan robót budowlanych w mieście Krakowie w roku ubiegłym przedstawia się następująco:

Wybudowano i oddano do użytku 54 nowych domów, dokonano 2 przebudówki, 59 dobudówek, 55 podwyższeń pięter, a wreszcie przeprowadzono 120 drobnych robót adaptacyjnych. Jako nie nadających się do użytku zburzono w ubiegłym roku 8 domów, zaś w budowie z końcem tegoż roku znajdowało się 79 domów. Ponadto wzniesiono w m. Krakowie 65 kolumn reklamowych (słupów na afisze).

Z nowych budynków stanęły: po 2 w dzielnicy: Piasek, Wesoła, Zwierzyniec i Dąbie, po 1 na Stradomiu, Warszawskiem i w Podgórzu, 3 w Dębnikach, po 4 na Półwsiu i Grzegórzkach, 5 na Kazimierzu, 6 na Krowodrzy, 9 na Nowej Wsi i 12 w Płaszowie. Przebudowano 1 dom w dzielnicy Nowy Świat i 1 w Podgórzu.

Dobudówek dokonano po 4 w śródmieściu i na Kleparzu, po 2 w dzielnicy Nowy Świat, Piasek, Wesoła, Zakrzówek, Dębniki, Półwsie i Dąbie, po 1 na Stradomiu, Zwierzyńcu, Nowej Wsi, Łobzowie, Krowodrzy i w Płaszowie, 5 na Grzegórzkach, 12 w Podgórzu i 14 na Kazimierzu.

Piętra podwyższono w śródmieściu w 3 domach, na Nowym Świecie w 2, na Piasku w 3, na Kleparzu w 2, na Wesołej w 4, na Stradomiu w 7, na Kazimierzu w 14, w Dębnikach w 5, na Półwsiu w 2, na Nowej Wsi w 1, na Grzegórzkach w 1, oraz w Podgórzu w 11 domach.

Najwięcej robót adaptacyjnych dokonano w śródmieściu (31), dalej na Kazimierzu (12), na Nowej Wsi (11), na Nowym Świecie, Krowodrzy i w Podgórzu (po 8), na Piasku (9), na Wesołej (7), w Dębnikach (5), na Stradomiu (4), na Kleparzu, Grzegórzkach i w Dąbiu (po 3), na Zwierzyńcu, Warszawskiem i w Płaszowie (po 2), oraz na Półwsiu i Czarnej Wsi (po 1).

Zburzono w Zakrzówku, na Półwsiu, Zwierzyńcu i Czarnej Wsi po 1 domu, zaś w Dębnikach i na Krowodrzy po 2 domy.

W budowie znajdowały się w końcu ubiegłego roku po 1 domu na Piasku, Kleparzu, Ludwinowie, Czarnej Wsi i w Dąbiu, 2 na Zakrzówku, 3 na Kazimierzu, po 4 w Dębnikach, na Półwsiu i na Grzegórzkach, 5 w Płaszowie, po 6 na Nowej Wsi i w Podgórzu, 7 na Warszawskiem, 9 na Krowodrzy i 24 na Wesołej.

Kolumn reklamowych stanęło 12 w śródmieściu, 11 na Piasku, 9 na Wesołej, 8 na Stradomiu, 7 na Kleparzu, 5 na Kazimierzu, 4 w Podgórzu, po 2 na Nowym Świecie, w Dębnikach i na Półwsiu, oraz po 1 na Zwierzyńcu, Nowej Wsi i Krowodrzy.

Krwawy dramat miłosny na poczcie warszawskiej

W poniedziałek o godz. 1 i pół popołudniu w gmachu głównego urzędu pocztowego na pl. Napoleona rozegrał się krwawy dramat miłosny. Szczegóły dramatu są następujące: Do biura oddziału przekazów zagranicznych, mieszczącego się na II. piętrze od strony ul. Wareckiej przyszedł jakiś oficer i wywołał na korytarz urzędniczkę wspomnianego biura, 21-letnią Zofję Korpetówne. Po krótkiej ożywionej rozmowie, prowadzonej na korytarzu, urzędniczka wraz z oficerem weszli do klatki schodowej, gdzie wkrótce rozległo się pięć szybko po sobie następujących wystrzałów rewolwerowych. Nadbiegły pierwszy na odgłos strzałów urzędnik Reichel stwierdził, że Korpetówna, dająca jeszcze słabe oznaki życia, leżała na posadzce w kącie przy schodach, prowadzących na wyższe piętro, sprawca zaś zabójstwa i samobójstwa leżał już martwy w drugim kącie przy schodach, prowadzących na dół. Ze znalezionych przy denacie dokumentów okazało się, że jest to 28-letni Grzegorz Spęgalski, porucznik, przydzielony do centralnych warsztatów samochodowych w Warszawie. Lekarz pogotowia stwierdził, że Korpetówna zmarła wskutek rany postrzałowej w szyję i piersi, Spęgalski zaś wskutek trzech ran postrzałowych w klatkę piersiową w okolicę serca. Na miejsce krwawego dramatu przybyła policja i prokurator sądu wojskowego. Dramat rozegrał się na tle miłosnem.

— ooo —

WALNE ZGROMADZENIE KANDYDATÓW ADWOKATURY. Dnia 21 października odbyło się w Krakowie, w salach Izby adwokackiej doroczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia kandydatów adwokackich, przy bardzo licznym udziale członków. Po udzieleniu absolutorjum ustępującym władzom Stowarzyszenia wybrano nowe władze na rok administracyjny 1925-26, z prezydjum na czele, w następującym składzie: Dr. Jakób Sperr jako prezes, M. Jerzy Langrod jako sekretarz, Dr. Weisslitz jako wiceprezes i Dr. Kornblith jako skarbnik. W toku ożywionej dyskusji poruszono szereg żywotnych spraw zawodowych oraz powzięto uchwały w sprawie magistrów praw. Przy Stowarzyszeniu istnieje w dalszym ciągu bibljoteka fachowa oraz biuro pośrednictwa pracy w Krakowie i na prowincji.

KRADZIEŻ WEKSLI. Józef Kulig, kierownik hurtowni tytoniowej przy Rynku Kleparskim l. 6, doniósł do policji dnia 26 bm., że tegoż dnia skradziono mu ze sklepu weksle na kwotę 500 złotych ze szuflady lub z lady sklepowej.

PRZEJECHANA PRZEZ AUTO. Wczoraj o godzinie 10 wieczór najechało auto straży pożarnej Nr. 4547 na ulicy Starowiślnej na Sarę Brückfeld, lat około 60, zamieszkałą przy ulicy Starowiślnej l. 50. Nieszczęśliwa doznała złamania lewej nogi i odniosła ciężkie obrażenia cielesne. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

USIŁOWANE PORZUCENIE DZIECKA W BRAMIE DOMU. Aresztowano Annę Gajewską, lat 19, służącą, pochodzącą z Ciężkowic, która po wyjściu ze szpitala św. Łazarza usiłowała podrzucić nieślubne dziecko w bramie domu przy ul. Grodzkiej.

BIEDNA KALEKA, niezdolna do pracy, opuściwszy szpital, znalazła się bez środków do życia. Tą drogą zwraca się biedna o pomoc. Ewentualne składki nadsyłać należy do administracji „Naprzodu", ul. Dunajewskiego 5, „dla kaleki".

— ooo —

SPORT

ZAWODY PAŃ. W sobotę i w niedzielę odbyły się na bieżni TS Wisła zawody pań o mistrzostwo okręgu. W zawodach wzięły udział kluby: Cracovia, Jutrzenka i Makkabi. Jest to duży postęp od ostatniego roku, gdyż poraz pierwszy spotkały się zawodniczki kilku klubów. Szczególne postępy wykazała sekcja Cracovii. Wyróżniły się: z Makkabi Zuckerówna, Kemplerówna, Goldmannówna z Cracovii Zarębianka, Malina, Wichurzanka, z Jutrzenki: Glassnerówna i Goldnerówna. Równocześnie zawodnicy sekcji lekkoatl. Cracovii ustanowili szereg rekordów okręgowych jak: w rzucie dyskiem oburącz (Buchała), rzucie kulą oburącz (Buchała), sztafeta olimpijska 4×200. Organizacja zawodów, jakkolwiek pozostawała pod energicznem kierownictwem p. Billiga, wykazała poważne braki. M. Ster.

— ooo —

TEATRY I KONCERTY

JUBILEUSZ SOLSKIEGO. Wobec licznych zapytań komitet jubileuszowy zawiadamia, iż osoby, które chcą przyczynić się do kosztów daru honorowego dla Ludwika Solskiego, mogą to uczynić, składając kwotę najmniej 10 zł. w sekretarjacie teatru od dnia dzisiejszego w godzinach od 10—1 przedpołudniem.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś powtórzony będzie „Dr. Knock" czyli „Triumf medycyny". Sztuka ta w bieżącym tygodniu będzie graną tylko dwukrotnie tj. dziś i w piątek. We czwartek o godz. 5 po poł. szkolne przedstawienie „Hamleta" z p. Brydzińskim. Bilety są do nabycia u prof. Rutkowskiego (gimn. przy ul. Studenckiej, między godz. 1—2 popołudniu). Resztę biletów sprzedawać będzie kasa teatru. W sobotę poraz pierwszy w tym sezonie „Dziady" przygotowane reżysersko przez p. Jednowskiego, a z p. Brydzińskim w roli Gustawa-Konrada. Inne wybitne postacie odtwarzają pp.: Wysocki (Starzec), Kułakowski (Guślarz), Klońska (Maryla), Kijowski (Duch czarny), Szymborski (Ksiądz), Rozmarynowski (Archanioł), Niewiarowicz (Sobolewski), Socha (Ks. Piotr), Jednowski (Senator), Kosmowska (p. Rollson). W niedzielę popołudniu tradycyjny „Młynarz i jego córka".

Z TEATRU BAGATELA. Sztuka Heijermansa „Dzień zaduszny" z pp. Wernicz, Balcerzakiem, Sarnowskim, Zbuckim, Gorajską, Sokulską, Dąbrowską, Brandtem na czele grany będzie przez wszystkie dni tygodnia do niedzieli włącznie.

OPERETKA NOWOŚCI. „Kochanka premjera" graną będzie przez cały tydzień bieżący po cenach o 50 procent zniżonych. W każdem przedstawieniu „Przegląd najnowszych mód paryskich" i „taniec podatników" z udziałem śruby podatkowej i premjera. W przygotowaniu operetka Stolza.

ALEKSANDER MOISSI wystąpi poraz drugi i ostatni w sobotę 31 bm. w Starym Teatrze.

KWARTET FILHARMONIKÓW WIEDEŃSKICH wystąpi we wtorek 3 listopada w Starym Teatrze.

II. WIECZÓR KAMERALNY INSTYTUTU MUZYCZNEGO, poprzedzony prelekcją dra Reissa, odbędzie się w piątek 30 bm. Program: „Rokoko w muzyce". Współudział przyjęli pp.: J. Purmanowa (fortepjan), Z. Osmecka (śpiew) i dr. A. Hermann (skrzypce).

— o o o —

Z Polski

JAK WYGLĄDA „KONTROLA" CUKROWNI. W Warszawie krążą wiadomości, że komisja urzędnicza, objeżdżająca cukrownie w celu sprawozdania kalkulacji, spędza wesoło czas na polowaniach, traktując swoją misję urzędową jako paradę wykonaną na pokaz dla uspokojenia opinji. — Komisja ta miała przedstawić rządowi swoje wnioski w ciągu dni 14, a upłynął czwarty tydzień od czasu jak wyjechała i jeszcze „pracy" nie ukończyła.

— o o o —

Z zagranicy

O RUCH GRANICZNY POLSKO-CZESKI. — W ministerstwie handlu w Pradze odbyła się międzyministerjalna narada w sprawie turystycznego ruchu granicznego z Polską. Dyskutowano nad niezałatwioną dotychczas sprawą pasu turystycznego na Rusi przykarpackiej. Prasa czeska donosi, że czechosłowackie czynniki nie zgodzą się na propozycje Polski, której pas turystyczny sięga zbyt głęboko do Rusi.

MACDONALD W BERLINIE. W poniedziałek przybył tu b. premjer angielski MacDonald. Wieczorem odbył się na jego cześć objad w poselstwie brytyjskiem, zaś dziś w południe minister spraw zagranicznych Stresemann podejmował byłego premjera śniadaniem, na które otrzymali zaproszenia dyplomaci.

KATASTROFA BUDOWLANA. W Paryżu zawalił się trzypiętrowy dom. Straż pożarna zajęta jest wydobywaniem ofiar z pod gruzów.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 28 października.

ZABÓJSTWO

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okr. karnym rozprawa przeciw Janowi Grzybkowi, lat 28, górnikowi z Przegini Duchownej, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. Grzybek w kwietniu br. podczas świąt Wielkanocnych w sprzeczce ze Stanisławem Zającem, dobył rewolweru i zastrzelił go. Po przeprowadzonej wczoraj rozprawie **trybunał zasądził Grzybka na 5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami.** Przewodniczył sso. dr. Kaczmarski, wotowali sso. dr. Wątor i sso. Wiśniowski, oskarżał prok. Wołoszczuk, bronił adw. dr. Lewartowski.

— o o o —

SHAŃBIENIE 11-LETNIEJ DZIEWCZYNKI

Przed tym samym trybunałem stawał wczoraj Stanisław Wiatrak, l. 30 z Rząski, oskarżony o zbrodnię shańbienia 11-letniej Marji W., przyczem zaraził ją weneryczną chorobą. Po tajnej rozprawie **trybunał zasądził Wiatraka na 3 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.** Wiatrak nie miał obrońcy.

— o o o —

EPILOG KATASTROFY KOLEJOWEJ POD DULOWĄ

Wczoraj przed sędzią Tomaszewskim odbyła się w krakowskim sądzie okr. karnym rozprawa przeciw trzem funkcjonarjuszom kolejowym, oskarżonym w związku z głośną katastrofą kolejową w Dulowej pod Trzebinią w marcu br. Jak wiadomo, wskutek najechania pociągu osobowego na stojący na tej stacji pociąg towarowy, jedna osoba odniosła wówczas śmierć, zaś kilka rany. — Przed sądem odpowiadali wczoraj dwaj zwrotniczy, **Jan Taborski i Wojciech Kot**, oskarżeni o występek z § 335 uk., popełniony przez nienależyte nastawienie zwrotnic i zaniedbanie dania sygnałów, względnie niedopilnowanie, oraz maszynista Aleksander Ochalski, oskarżony o to, że nie zastosował na czas środków ostatecznych, celem zatrzymania pociągu, tj. nie dał kontrpary i nie sypał piasku. Po przeprowadzonej rozprawie sso. Tomaszewski **zasądził zwrotniczych Taborskiego i Kota obu po 3 miesiące aresztu ścisłego, zaś Ochalskiego uwolnił od winy i kary.** Bronili adw. poseł dr. Marek, dr. Feller i dr. Klimecki.

Przesilenie rządowe czy parlamentarne w Niemczech?

Berlin, 27 października. (PAT). Po wczorajszej radzie ministrów, pisma sądzą, że gabinet Rzeszy pod przewodnictwem Luthera także i po ustąpieniu ministrów wszechniemieckich **kontynuować będzie politykę dotychczasową.** Należy się według „Tägliche Rundschau" liczyć z możliwością, że **wogóle nie przyjdzie do dymisji ogólnej.** Gdyby jednak dymisja gabinetu została przedłożona prezydentowi Rzeszy, chodzić tu będzie tylko **o akt formalny, gdyż prezydent Rzeszy dymisji tej nie przyjmie**, lecz prosić będzie kanclerza, aby pozostał w urzędzie. Kontynuowanie polityki zagranicznej po linji dotychczasowej jest w każdym razie zapewnione.

NIE BĘDZIE ZBIOROWEJ DYMISJI

Berlin, 27 października. (PAT). Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Rady ministrów po opuszczeniu posiedzenia przez niemiecko-narodowych członków gabinetu, którzy wystąpili z rządu, pozostali ministrowie kontynuowali narady. — Rada ministrów **postanowiła nie składać zbiorowej dymisji**, lecz w swoim składzie dotychczasowym przedłożyć Reichstagowi do ratyfikacji traktaty spisane w Locarno. Kanclerz udał się do Hindenburga celem zdania mu sprawy z dotychczasowego przebiegu obrad. Jako przypuszczalną datę zwołania Reichstagu pisma podają ostatnie dni listopada. Niektóre pisma zwracają uwagę, że zwołanie Reichstagu może nastąpić już wcześniej, jeżeli zażąda tego 1/3 część posłów. Wniosek w tym sensie zgłosiła już frakcja komunistyczna. — W związku z położeniem prezydent Reichstagu Loebe, bawiący w Ameryce, udał się w powrotną drogę i jest oczekiwany w Berlinie 1 listopada.

DOTRZYMANIE UMÓW Z LOCARNO

Berlin, 27 października. (PAT). Wczoraj popołudniu Rada ministrów odbyła pod przewodnictwem kanclerza posiedzenie, w rezultacie którego wydany został następujący komunikat: Gabinet Rzeszy uważa za swój obowiązek polityczny **dążyć nadal po drodze, na którą wszedł w Locarno i przed 1 grudnia**, tj. datą wyznaczoną na podpisanie traktatów, **przedłożyć Reichstagowi ogólne wyniki swoich zagadnień.** Dla tych motywów gabinet Rzeszy uważa za wskazane **nie podawać się do dymisji, lecz prowadzić nadal sprawy Rzeszy.** Kanclerz, który przed południem przyjął przedstawicieli frakcji parlamentu Rzeszy, zdał sprawę prezydentowi Rzeszy z sytuacji politycznej, zamierza przedłożyć mu projekt odpowiedniego **skompletowania gabinetu.**

NOWI MINISTROWIE

Berlin, 27 października. (PAT) Prezydent Rzeszy przyjął dymisję ministrów Schielego, Schliebena i Neuhausa oraz zatwierdził dalsze prowadzenie spraw państwa przez obecny gabinet, oddając tekę finansów kanclerzowi Lutherowi a tekę spraw wewnętrznych ministrowi Reichswehry Gesslerowi.

SOCJALIŚCI ŻĄDAJĄ USTĄPIENIA RZĄDU

Wiedeń, 27 października. (PAT). „Tagblatt" donosi z Berlina: Socjalni demokraci domagają się **dymisji całego gabinetu.**

NACJONALIŚCI COFAJĄ SIĘ

Berlin, 27 października. (PAT). W sprawie wczorajszej konferencji kanclerza Rzeszy Luthera z przywódcami stronnictw donoszą pisma, że partja ludowa i centrum są skłonne **popierać kanclerza** celem nienaruszenia układów w Locarno. Wszechniemieckie pisma dają do poznania, że **przyszła współpraca wszechniemców z obecnym gabinetem nie jest wykluczona.**

Wojna grecko-bułgarska

Paryski „Temps" w artykule wstępnym omawia zatarg bułgarsko-grecki. Krytykuje brak giętkości odnośnych dyplomacyj, że nie potrafiły we własnym zakresie zlikwidować zajścia pogranicznego. Główną winę przypisuje rządowi greckiemu, który zwrócił się był do gabinetu bułgarskiego z notą, domagającą się niektórych natychmiastowych zadośćuczynień, w tej liczbie odszkodowania w kwocie 2 miljonów franków dla rodzin zabitego oficera i żołnierza greckiego oraz ukarania winnych. Bułgarów. Rząd grecki zastrzegał się wprawdzie przeciwko poczytywaniu tego kroku — za „ultimatum"; niemniej żądanie z góry satysfakcji, jako warunku rozpoczęcia dyskusji, nie było środkiem, właściwym do osiągnięcia porozumienia. „Temps" nie wątpi, że Liga narodów upora się z cwym zatargiem, mając ku temu nietylko prawo, lecz obowiązek. Gdyby nawet interesowani nie zwrócili się do Ligi — artykuł 11 „Covenantu" z naciskiem stwierdza, że wszelka wojna, czy groźba wojny, dotycząca jednego członka Ligi narodów, interesuje całą Ligę i winna ona podjąć kroki właściwe dla skutecznej ochrony pokoju narodów. W wypadku podobnym sekretarz zwołuje natychmiast Radę na żądanie któregokolwiek z członków Ligi".

* * *

RADA LIGI NARODÓW ŻĄDA ZANIECHANIA KROKÓW WOJENNYCH NA BAŁKANIE

Paryż, 27 października (PAT). Wczoraj o godzinie 18 otwarta została nadzwyczajna sesja Rady Ligi narodów, w celu rozpatrzenia sporu grecko-bułgarskiego. Wobec oświadczenia delegata bułgarskiego, że w każdym momencie obecnego konfliktu Bułgarzy nie zajmowali ani jednej piędzi ziemi greckiej, oraz wobec oświadczenia delegata greckiego, że Grecy wycofają swoje wojska z terytorjum bułgarskiego, gdy tylko Bułgarzy wycofali się z teryorjum greckiego, Briand, mając na uwadze, że deklaracje obu stron stoją stoją **we wzajemnej ze sobą sprzeczności**, zaproponował przejście **do narad poufnych**, co Rada Ligi zaakceptowała. Na wniosek angielski Rada Ligi jednomyślnie uchwaliła zawezwać delegatów Bułgarji i Grecji do wystosowania do swoich rządów prośby o **natychmiastowe wycofanie swych wojsk** z zajmowanych terytorjów.

POŚREDNICTWO RUMUNJI

Ateny, 27 października (PAT). Poseł rumuński Raskanu zaproponował wczoraj na konferencji z prezydentem ministrów Pangalosem, imieniem rządu rumuńskiego i na prośbę rządu bułgarskiego wstrzymanie ze strony greckiej okupacji terytorjum bułgarskiego. Poseł uznał akcję grecką ze względu na stałe prowokacje komitadżi, za uzasadnioną. Pangalos przyjął te propozycje pod następującemi warunkami: 1) Dziś o godzinie 16 udadzą się oficerowie greckiego i bułgarskiego sztabu generalnego do Demir Kapu i wprowadzą tam greckie straże na ich stanowiska; 2) gdy to będzie dokonane, wojska greckie, które obsadziły obszar naprzeciw miejscowości Jule, rozpoczną odwrót i ukończą go możliwie najprędzej; 3) podczas tego odwrotu wojska bułgarskie, znajdujące się naprzeciw, nie będą się posuwały naprzód.

Grecja przyjmuje decyzję Ligi narodów

Paryż, 27 października. (PAT). Na dzisiejszem drugiem posiedzeniu Rady Ligi, poświęconem konfliktowi grecko-bułgarskiemu, delegat grecki doniósł o **porozumieniu grecko-bułgarskiem**, które miało jakoby być osiągnięte za pośrednictwem Rumunji jeszcze przed powzięciem w dniu wczorajszym decyzji przez Radę Ligi. Briand oświadczył, iż **dopóki trwać będą walki orężne między dwoma krajami, Rada Ligi nie uzna sprawę za ostatecznie rozwiązaną.** Delegat bułgarski przedstawił tezę bułgarską, **zrzucającą całą odpowiedzialność za wypadki na Grecję** oraz domagającą się przeprowadzenia śledztwa, odszkodowania za poniesione straty, ukarania winnych oraz uwolnienia jeńców. Delegat grecki przedstawił tezę blegunowo przeciwną, zaznaczając, że Grecy posunęli się tylko w celach prewencyjnych po uprzedniem najściu Bułgarów na terytorjum greckie. Delegat grecki dodał, że Bułgarja projektowała zniszczenie linji kolejowej, prowadzącej do Salonik, gdyż leży w jej interesie przeszkodzenie osiedleniu się uchodźców greckich na pograniczu Grecji. Grecja nie przypuszcza, aby pakt Ligi mógł w tym wypadku mieć zastosowanie, niemniej jednak **z góry przyjmuje decyzję Rady Ligi narodów.**

„SPOKÓJ" NA FRONCIE

Wiedeń, 27 października. (PAT) „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Białogrodu: Jugosłowiańskie oddziały graniczne donoszą, że na froncie grecko-bułgarskim panuje od wczoraj rano spokój. Nie było słychać strzałów karabinowych, ani armatnich. O godz. 1 w południe rozpoczęła się ponownie **gwałtowna kanonada** ze strony Greków. Z wyżej położonych punktów można było zauważyć **posuwanie się naprzód Greków.** Odnosi się wrażenie, jakoby Grecy posuwali się w kierunku gór Maleska.

Dymisja rządu francuskiego

Paryż, 27 października. (PAT). Prezydent ministrów oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem „Journalu", że sytuacja gabinetowa stała się nie do utrzymania już od dnia 12 lipca to jest od dnia, w którym Caillaux zajął w przeciwieństwie do jednomyślnego poglądu swoich kolegów stanowisko, które zmieniło układ stosunków wśród większości lewicowej. Premjer dodał, że Caillaux pogłębił do tego czasu swój błąd, opaźniając nieustannie złożenie swych projektów. Dziś zapóźno jest już na przypominanie tego błędu. **Caillaux winien ustąpić**, ponieważ sprawa polityki góruje nad sprawą finansów. **Chcemy ustąpić razem z nim**, nie godzimy się jednak na to, abyśmy wraz z nim byli obaleni. Większość wśród nas jest zdecydowana **podać się do dymisji przed zebraniem się Izby.**

Paryż, 27 października (PAT). Przed posiedzeniem Rady gabinetowej Herriot i Painleve odbyli półgodzinną rozmowę. Posiedzenie Rady gabinetowej rozpoczęło się o godzinie 9'45, a o godzinie 10'50 Briand odjechał w celu przewodniczenia na posiedzeniu Rady Ligi narodów. Minister oświadczył, że dyskusja w łonie gabinetu zeszła z terenu czysto finansowego i przybrała inny charakter. Posiedzenie Rady zakończyło się o godzinie 13, po zbadaniu problemu finansowego oraz ogólnej sytuacji politycznej. Badanie tych problematów, które przerwano w celu umożliwienia Briandowi uczestniczenia w posiedzeniu Rady Ligi narodów, zostanie podjęte na posiedzeniu Rady ministrów o godz. 15.

Paryż, 27 października (PAT). O godz. 4 popołudniu **Painleve złożył na ręce prezydenta prośbę o dymisję całego gabinetu.**

POWODY DYMISJI

Paryż, 27 października (PAT). Po złożeniu przez Painlevego dymisji gabinetu, ogłoszono oficjalnie komunikat, zaznaczający, że rozpatrzenie projektów finansowych Caillauxa nie wykazało istnienia w łonie rządu **żadnej zasadniczej różnicy zdań**, niemniej jednak rząd, będąc przeświadczonym, iż jego wysiłki nie mogą być kontynuowane bez uprzedniego zapewnienia sobie stałej większości, złożył na ręce prezydenta republiki swoją dymisję.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 27 października. (PAT). Dolary St. Zjedn. 6'02—6'04—6'06.

TELEGRAMY

—o—

ZMIANY W RZĄDZIE?

Warszawa, 27 października (tel. wł. „Naprzodu") W kołach politycznych szeroko omawiają oczekiwaną w najbliższych dniach **częściową rekonstrukcję gabinetu.** Mówią mianowicie o ustąpieniu ministra pracy Franciszka **Sokala**, który ma jechać do Genewy i objąć stanowisko posła polskiego w Szwajcarji, a zarazem delegata polskiego przy Lidze narodów. Następnie w związku z ostatniemi skandalicznemi procesami mówią o ustąpieniu ministra sprawiedliwości **Żychlińskiego, który wraca do rejentury.** Jako kandydata na jego miejsce wymieniają prof. **Wacława Makowskiego.** Wreszcie mówią o ustąpieniu ministra robót publicznych p. **Rybczyńskiego.**

SPRAWA, KTÓRA OŚMIESZYŁA SĄD I POLICJĘ

Warszawa, 27 października (tel. wł. „Naprz."). W związku z ucieczką znanego komisarza bolszewickiego Juljana **Leszczyńskiego** dowiaduje się Wasz korespondent, że przeciw p. o. sędziemu śledczemu **Stranzmanowi** wygotowano **akt oskarżenia.** Jeśli sąd uzna, że Stranzman działał tylko niedbale, to grozi mu kara do **6 miesięcy aresztu**, natomiast jeśli sąd dojdzie do przekonania, że sędzia Stranzman działał z rozmysłem, to może go skazać na karę **jednego roku do 3 lat domu poprawy.** W obu wypadkach sąd może orzec złożenie go z urzędu. Również odpowiadać będzie przed sądem posterunkowy policji państwowej, obok którego Leszczyński przeszedł na schody prowadzące na ulicę.

Komisje sejmowe

(PAT) Warszawa, 27 października.

Połączone komisje **skarbowa i budżetowa**, pod przewodnictwem posła Zdziechowskiego na dzisiejszem rannem posiedzeniu prowadziły dalszą dyskusję ogólną nad pierwszemi dwoma artykułami ustawy o **nadzwyczajnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego**, dotyczącemi kwestji **pożyczki zagranicznej.** Na posiedzeniu był obecny premjer Grabski. Przemawiali posłowie Dunin (Ch.-N), Chądzyński (NPR), Wierzbicki (Zw. Lud.-Nar.), Wyrzykowski (Wyzwolenie) oraz Gruszka (Piast), poczem posiedzenie odroczono.

Komisja **wojskowa** pod przewodnictwem posła Mączyńskiego na dzisiejszem rannem posiedzeniu załatwiła w trzeciem czytaniu 5 pierwszych artykułów ustawy o **organizacji najwyższych władz obrony państwa.** Pozatem komisja postanowiła złożyć na grobie Nieznanego Żołnierza w dniu 2 listopada wieniec i wybrała delegację, w skład której weszli posłowie Sadzewicz (Zw. Lud.-Nar.), Wichliński (ChD) i Miedziński (Wyzwolenie).

Posiedzenie **komisji spraw zagranicznych** oraz połączonych komisyj przemysłowo-handlowej i rolnej zostały **odwołane.** Komisja spraw zagranicznych miała prowadzić dyskusję nad sprawozdaniem ministra spraw zagranicznych o **wynikach konferencji w Locarno**, połączone zaś komisje przemysłowo-handlowa i rolna miały przystąpić do rozpatrywania projektu ustawy o **popieraniu produkcji krajowej i poprawie bilansu handlowego** stanowiącej jedno z trzech przedłożeń sanacyjnych.

—ooo—

Wniosek o przymusową pożyczkę kosztowności dla skarbu państwa

Warszawa, 27 października (tel. wł. „Naprzodu") Na popołudniowem posiedzeniu połączonych komisyj skarbowej i budżetowej przemawiał pos. Frostig i pos. **Bittner**, który oświadczył w imieniu chadecji, że **chadecja jest gotowa do ustępstw na polu prawodawstwa socjalnego.** Po wyjaśnieniach premjera Grabskiego i przemówieniu referenta pos. Romockiego zakończono dyskusję generalną i przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Zabrał głos tow. pos. **Hausner** i zgłosił następującą rezolucję:

„Sejm wzywa rząd do przedłożenia projektu ustawy, mocą której obywatele państwo, jako też osoby prawne, fundacje, związki religijne będą zmuszone oddać tytułem pożyczki przymusowej, oprocentowanej i zwrotnej w ciągu lat 30, wszelkie złoto, drogie kamienie i perły do skarbu państwa, celem powiększenia podkładu złotego".

Rezolucję tę tow. Hausner umotywował w dłuższem przemówieniu. Wywarła ona na komisji **niezwykłe wrażenie**, zwłaszcza pos. Bittner (chadek) zaczął miotać pod adresem PPS **różne insynuacje.** Zanim towarzysze nasi zdążyli zareagować na to, przewodniczący pos. Zdziechowski **przywołał pos. Bittnera do porządku**, wzywając go do niepniżania poziomu dyskusji. Przemawiali jeszcze posłowie Byrka, Frostig, tow. **Moraczewski** oraz Wyrzykowski.

Czas odnowić przedpłatę

Zwycięstwo socjalistów w Berlinie

Berlin, 27 października (PAT). Podział mandatów na podstawie **berlińskich wyborów** do Rady miejskiej według dotychczasowych wyników przedstawia się następująco: **partja socjalno-demokratyczna 73**, wszechniemiecka partja ludowa 47, niemiecka partja ludowa 14, **komuniści 43**, niemiecko-demokratyczna partja 21, partja gospodarcza 10, centrum 8, niezależna partja socjaldemokratyczna 1, niemiecka partja wolnościowa 2, niemiecka socjalna partja 2, ewangelickie gminy 2, razem 225 mandatów.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 18—20 gr, mleko niezbierane 1 litr 28—30 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 4—4'20 zł, ser 1 kg 90—1 zł, jaja kopa 9'60—10 zł, jaja sztuka 16—17 gr, kury sztuka 4—7 zł, kurczęta para 4—7 zł, kaczki żywe sztuka 3—6 zł, kaczki bite sztuka 2'50—5 zł, gęsi żywe sztuka 6—8 zł, gęsi bite sztuka 5—7 zł, indyki sztuka 6—10 zł, indyczki sztuka 5—8 zł, zające sztuka 4—5 zł, jabłka krajowe 1 kg 30—50 gr, jabłka stoł. zagr. 60—1 zł, gruszki deser. bery 1 kg 2—2'40 zł, śliwki węgierskie 1 kg 1'60—1'80 zł, orzechy 1 kg 1'80—2 zł, ziemniaki 1 kg 8—11 gr, buraki 1 kg 10—12 gr, marchew 1 kg 10—13 gr, selery 1 kg 20—40 gr, cebula 1 kg 35—40 gr, czosnek 1 kg 1—1'50 zł, kapusta biała 1 kg 4 gr, kapusta włoska 1 kg 15—20 gr, włoszczyna 1 kg 30—50 gr, szpinak 1 kg 60—80 gr, chrzan 1 kg 1—1'50 gr, pomidory 1 kg 2—2'40 zł, kalafiory sztuka 20—1 zł.

RATA PODATKU MAJĄTKOWEGO

Izba skarbowa zawiadamia właścicieli nieruchomości miejskich, którym odroczony został do 1-go stycznia 1926 termin płatności rat podatku majątkowego, przypadających do zapłaty w r. 1924 i 1925, że ministerstwo skarbu zezwoliło im na zapłacenie I, II i III raty czyli połowy definitywnie obliczonego podatku w **czterech równych ratach kwartalnych**, z których 1-sza płatna jest do 15-go lutego, druga do 15 maja, trzecia do 15 sierpnia, a czwarta do 15 listopada 1926 **bez policzenia odsetek za odroczenie.** Wysokość tak ogólnej kwoty definitywnie obliczonego podatku majątkowego jak I, II i III raty, oraz uiszczonych na poczet tych rat zaliczek, podaną została do wiadomości płatnikom osobnymi nakazami płatniczymi. W razie sprzedaży nieruchomości **odroczenie ustaje** i należność podatkowa płatna jest przy sporządzeniu kontraktu kupna pod rygorem nieważności aktu.

NOWA WALUTA WĘGIERSKA

Budapeszt, 27 października (PAT). Ministerstwo skarbu wniosło na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego projekt ustawy o walucie. Według projektu na miejsce waluty koronowej przyjdzie nowa waluta, której jednostka będzie „pengö". Nowa waluta jest walutą złotą. Pengö będzie się składał ze 100 groszy. Nowa moneta złota zawierać będzie 900 części złota i 100 części aljażu. Na jeden kilogram niezeszanego złota przypadnie 3.420 pengö. Nowa waluta będzie z dniem 1 stycznia 1927 roku obowiązkowa. Przy przeliczeniu odpowiadać będzie **12.500 koron papierowych 1 pengö.**

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Dr. Knock".
Czwartek popoł.: „Hamlet" (X szkolne).
Piątek: „Dr. Knock".

TEATR BAGATELA

Środa: „Dzień zaduszny".
Czwartek: „Dzień zaduszny".
Piątek: „Dzień zaduszny".

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Kochanka premjera".
Czwartek: „Kochanka premjera".
Piątek: „Kochanka premjera".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: Jah-Śmiechowski: Kobieta na bezdrożu.
Czwartek: Prof. Uniw. dr. Jerzy Smoleński: W kraju piramid (z obrazami świetlnemi).
Sobota: Prof. Uniw. dr. Żdzisław Jachimecki: Twórczość Karola Szymanowskiego (z ilustr. p. Wł. Markiewiczównej).

KINOTEATRY

Nowości: „Dziewczęta, których poślubiać nie należy", dramat w 10 aktach.
Promień: „Twoja na wieki".
Sztuka: „Głosy samobójców", w 10 aktach 2 serjach.
Uciecha: „Ręce Orlaka", dramat w 8 aktach.
Wanda: „Zazdrość", dramat w 8 aktach.
Warszawa: „Tam, gdzie się ulica kończy".

Związki i zgromadzenia

—o—

KRAKOWSKA RADA ROBOTNICZA, RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I CZŁONKOWIE ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH (członkowie PPS) zbiorą się w czwartek 29 bm. o godz. 7 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Obecność wszystkich bezwzględnie wymagana.

Prezydjum Rady Robotniczej.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW CYWILNYCH WSZYSTKICH ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH odbędzie się w piątek 30 bm. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o punktualne przybycie.

Zarząd.

Z TEATRU

Nowości: „KOCHANKA PREMJERA", operetka w 3 aktach Jana Gilberta

Ostatnia premjera operetkowa „Kochanka premjera" jest interesującą z powodu dwóch wkładek aktualnych, niemających zresztą nic wspólnego z akcją właściwego libretta, a to: „tańca podatników" i „przeglądu mód". Obie wkładki są aktualne i zgrabnie podane, obie wkraczają na teren ironji społecznej, jaką swojego czasu propagował krakowski „Zielony Balonik" piosenkami na temat projektów odbudowy Wawelu, wyborów do parlamentu austrjackiego itd. Libretto p. Bernauera bez powyższych wkładek jest nudne i szablonowe, a muzyka Gilberta tak nieudolna, że niema o czem pisać. Właśnie dzięki owym wkładkom ma „Kochanka premjera" zapewnione powodzenie. Wystawa jak na nasze stosunki wspaniała. Artyści panie: Czernekówna, Halmirska, Jaśkówna, panowie: Romaniszyn, Józefowicz, Stefański, Orliński to co mieli do „powiedzenia" i „wyśpiewania", wszystko jak najlepiej podali. Nie ich wina, że librecista i muzyk niewiele ciekawego mieli do powiedzenia, nie ich wina, że widzowe czekają na: „taniec podatników" i „przegląd mód" i że jedynie temi dwiema wstawkami bawią się.

Jak już wspomniałem, „wstawki" przypominają doraźność podpatrzenia „kroniki dnia" kabaretu w „Jamie Michalikowej". Niestety brakło tym „wstawkom" tych walorów literacko-plastyczno-muzycznych, jakiemi dysponował „Zielony Balonik". Taniec podatników i „Przegląd mód", są zabawne jedynie zewnętrznie, optycznie. B. R.

Ruch kolejarski

ZGROMADZENIA WARSZTATOWCÓW

W dniu 15 bm. odbyło się w Tarnowie, zaś w dniu 16 bm. w Dziedzicach zgromadzenie pracowników warsztatowych. Referent kol. Mastek zdał sprawozdanie z zabiegów ciał związkowych około zrealizowania postulatów warsztatowców, poczem przeprowadzili zebrani dyskusję, w rezultacie której uchwalono następującą rezolucję: 1) Zgromadzeni domagają się niezwłocznego wydania pragmatyki służbowej oraz ustawy emerytalnej dla pracowników nieetatowych z uwzględnieniem poprawek ZZK, 2) domagają się jak najrychlejszego wydania rozporządzenia o przeszeregowaniu i przemianowaniu (sezonowych) próbnych na stałych, 3) przemianowani rzemieślnicy w warsztatach domagają się zaliczenie im do służby stałej, czasu przepracowanego w charakterze próbnych, 4) domagają się przyznania pracownikom deputatu opałowego na raty, 5) domagają się wydania ubrań ochronnych przypadających na okres obecny, 6) domagają się uregulowania sposobu wypłat w myśl wniosków ZZK przedłożonych ministerstwu kolei, 7) protestują kategorycznie przeciwko zarządzonym wymaganiom specjalnych kwalifikacyj do przeszeregowania, 8) uchwalają pełne wotum ufności ciałom związkowym za dotychczasowe starania, oraz podziękowanie posłom PPS za starania na terenie Sejmu.

Po zgromadzeniu zawodowem w Dziedzicach odbyło się zebranie partyjne, na którem tow. Bicz omówił sprawy gminne i nadchodzące wybory do gminy.

ROZMAITOŚCI

FAŁSZERZE DOKUMENTÓW W BRZEŚCIU. Policja polityczna w Brześciu wykryła zakrojoną na wielką skalę organizację fałszerzy dowodów osobistych, paszportów zagranicznych, książeczek wojskowych, oraz innych dokumentów urzędowych. Organizacja posiadała swoje agencje prawie we wszystkich większych miastach na terenie całego państwa i była zorganizowana na wzór międzynarodowej bandy aferzystów. Nici tej organizacji sięgają do Warszawy. Szajka fałszerzy w Brześciu stanowiła jedną z głównych filji organizacji fałszerskiej, na której usługach stało kilkadziesiąt osób. Władze policyjne stwierdziły przed pewnym czasem, że szereg osób korzysta z podrobionych dokumentów osobistych, co naprowadziło na ślad fałszerzy. Policja wtargnęła do mieszkania niejakiego Marguliesa, z zawodu fryzjera, przy ul. Długiej nr. 39, gdzie zastała biuro fałszowania dokumentów w pełnym ruchu i składzie. Policja skonfiskowała mnóstwo pieczęci urzędowych, policyjnych, wojskowych i komunalnych; podpisy naczelników urzędów państwowych, oraz niezliczoną ilość nowych blankietów paszportowych i dokumentów wojskowych. Fałszerze sprzedawali podrobione dokumenty, a szeroka klijentela ich rekrutowała się z pośród przestępców kryminalnych i politycznych. Personal „biura" składał się z zawodowych grawerów, kaligrafów oraz agentów, werbujących klijentelę. Na czele biura stali: dwaj Marguliesowie, Michelson, Mojżesz Raszab i inni.

PRZODOWNIK POLICJI O... NIEZNANYM ADRESIE! Bajka, drwiny z pojęć, obowiązujących w państwie praworządnem. Takie myśli nasuwa następująca notatka z Warszawy, którą znajdujemy w tamtejszym „Kurjerze Polskim" pod tytułem „Niemeldowany fabrykant-przodownik": „B. właściciel firmy „Rekord" (zakłady mechaniczne) p. Adolf Bromberg w marcu r. b. zlikwidował ją, usuwając robotników **bez dwutygodniowego wymówienia, nie uiszczając zaległ. h płac.** Wobec tego, że pertraktacje w inspektoracie pracy nie doprowadziły do porozumienia, sprawę skierowano do sądu, który wyznaczył kolejno terminy 5 maja, 14 maja, 30 maja i wreszcie 23 października. Tego ostatniego dnia sprawa również nie mogła być rozważana przez sąd, ponieważ **nie można było wręczyć pozwanemu stosownego wezwania, gdyż Bromberg nie jest w Warszawie zameldowany**, chociaż mieszka w stolicy i po zamknięciu fabryki **jest obecnie przodownikiem P. P. (!).** Wobec tego sprawa uległa ponownemu odroczeniu. Podczas rozprawy adwokat występujący ze strony robotników zakomunikował, że zastępca komendanta P. P. p. Charlemagne nakazał kierownikowi odpowiedniego komisarjatu skłonienie Bromberga do zameldowania się, **skutku jednak zarządzenie to nie odniosło!"**

WYMORDOWANIE CAŁEJ RODZINY I PODPALENIE. W niedzielę o godz. 10 wiecz. we wsi Korzeniewie (gm. Rogowo, pow. Rypiński) dokonano napadu bandyckiego, połączonego z potrójnem morderstwem. Ofiarą mordu przez zastrzelenie padli: Władysław Dębski, żona jego Anna i córka 12-letnia Władysława. Po dokonaniu morderstwa, sprawcy podpalili dom, który wraz z innemi budynkami spłonął doszczętnie. Trupy zamordowanych sąsiedzi wydobyli niespalone.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).